

Słów kilka o komunikowaniu słowami

Mirosław Marczak

Jeżeli za kazalnica jest mgiełka, to w ławce będzie mgła. Nie wiem kiedy i gdzie usłyszałem to zdanie po raz pierwszy, ale od razu byłem w stanie mocno się z nim utożsamiać. Jeżeli kaznodzieja nie do końca wie o czym chce mówić to jego słuchacze tym bardziej nie będą wiedzieli o co mu chodziło. Jednak w kaznodziejstwie ważne jest nie tylko to co chcę komunikować. Ważne jest też *jak* chcę to zakomunikować.

Kaznodzieja komunikuje słowami. Komunikacja mówiona różni się znacząco od komunikacji pisanej. Mówca nie ma do dyspozycji całej palety możliwości, z których może korzystać autor pisanej wypowiedzi: podkreślenia, tłusta lub pochyła czcionka, szersze odstępy między wyrazami lub literami, wielokropki, odstępy między paragrafami, wcięcie tekstu, itd. Mówca musi zatem dążyć do przejrzystości swojej wypowiedzi. W przeciwnym razie nie będzie ona tak samo jasna i czywista dla słuchacza jak jest dla mówcy.

Dobry kaznodzieja poświęca wiele godzin na przygotowanie kazania. Na dobrą sprawę wielu kaznodziejów szanujących Słowo żywego Boga poświęca od 12 do 20 godzin tygodniowo na przygotowanie kazania, które wygłoszą w ciągu niespełna pół godziny. Klarowność wypowiedzi jest o tyle istotna, że słuchacz „nie siedzi w umyśle mówiącego”, nie zna szkicu kazania i nie poświęcił czasu na przygotowanie tak jak to uczynił kaznodzieja w zaciszu swojego biura czy mieszkania.

Jest kilka istotnych czynników, na które kaznodzieja powinien zwracać uwagę. Jednym z nich jest rola wstępu w kazaniu. Dobry wstęp do kazania spełnia potrójną rolę: zaciekawia słuchacza, wyłania potrzebę słuchacza i buduje pomost między wstępem a tym co będzie dalej - czyli wprowadza do treści kazania. Jakiś czas temu moją uwagę przykuł billboard przedstawiający młodą kobietę i stojącego obok niej rolnika ubranego w ogrodniczki i gumowce na nogach. Napis u dołu reklamy brzmiał: „masz jedynie 30 sekund aby zrobić na niej wrażenie!”. Co prawda w kaznodziejstwie nie chcemy robić wrażenia na słuchaczach. Jednak prawda jest taka, że pierwsze 30 sekund twojego kazania zdecyduje tak naprawdę czy ludzie będą chcieli cię dalej słuchać. Nie zmarnuj tych cennych sekund.

Innym istotnym czynnikiem jest powtórzenie. Nie chodzi o powtarzanie się w kazaniu, ale o powtórzenie „inaczej”, innymi słowami, o wykorzystanie synonimów aby podkreślić wagę stwierdzenia, które przed momentem zostało powiedziane. Za każdym razem kiedy w kazaniu pojawia się kluczowe określenie, zdanie wiążące, główna myśl podsumowująca - warto ją wyeksponować. To trochę tak, jakby przez krótką chwilę biegacz biegł w miejscu zanim przemieści się dalej. Powtórzenie podkreśla wagę stwierdzenia, pomaga lepiej zrozumieć to, co zostało powiedziane i umacnia strukturę całego kazania.

Równie ważna jest logiczna lub chronologiczna progresja wypowiedzi. Każda z głównych części kazania (tzw. posunięcie świadomości) składa się z wyjaśnienia (co to znaczy?), oddzielenia od opozycji (dlaczego mam tak postępować?) i powiązania z żywym doświadczeniem (gdzie są ludzie, którzy w taki sposób postępowali?). Każda z głównych części w rozwinięciu twojego kazania powinna cechować się kompletnością i w naturalny sposób prowadzić do kolejnej części wypowiedzi. W przeciwnym razie słuchacze będą zastanawiali się o co tutaj tak naprawdę chodzi? Progresję można osiągnąć powtarzając na przykład to samo kluczowe słowo w twoich posunięciach lub zadając to samo pytanie.

Jeśli na przykład mówisz o świętości to możesz użyć powtórzenia: „powinniśmy dążyć do świętości ponieważ...”, „powinniśmy też dążyć do świętości bo...”. Jeżeli w kazaniu mówisz o tym jak Bóg odpowiada na modlitwy to możesz każdą z kolejnych części kazania rozpocząć do stwierdzenia: „innym sposobem w jaki Bóg odpowiada na modlitwy jest ...”

Istnieją dwa niesamowicie ważne prawa w kaznodziejstwie: prawo pierwszeństwa i prawo zakończenia. To znaczy, że to co powiesz na samym początku jest najważniejsze i ludzie zdecydują czy chcą cię dalej słuchać, a to co powiesz na końcu ludzie będą najbardziej pamiętali. To trochę tak, jak z lotem samolotem: najważniejszy jest start i lądowanie. Jeżeli wstęp robi pierwsze wrażenie to zakończenie robi trwałe wrażenie.

Kaznodzieja Haddon Robinson powołuje się na badania jakie przeprowadzono swego czasu, zadając pytanie kilkuset kaznodziejom: „Co jest najtrudniejsze w kazaniu?” Przeważająca większość respondentów odpowiedziała: „Najtrudniejsze jest zakończenie.” Wielu kaznodziejów po prostu albo nie może sobie poradzić z zakończeniem albo ma świadomość, że zakończenie jest najslabszym ogniwem ich kazania. Niektórzy kaznodzieje nie potrafią niczego skończyć, a tym bardziej swojego kazania. Nic dziwnego, że większość kazań bardziej niż z jakiegokolwiek innego powodu jest zmarnowana z powodu marnego zakończenia.

Zakończenie podkreśla, potwierdza i finalizuje to, co powiedziałeś w kazaniu. Dobre zakończenie to w rzeczywistości ostatnie słowa, jakie usłyszą twoi słuchacze. Zakończenie nie rozprasza uwagi słuchacza i nie odciąga od tego, co w kazaniu było na pierwszym planie. Jest jak crescendo w muzyce - konsoliduje, zwieńcza całe kazanie i stanowi jego punkt szczytowy. Zakończenie nie wprowadza nowych elementów, o których nie było mowy wcześniej, a jedynie scala to, o czym była mowa w poszczególnych częściach kazania. Zakończenie nie powinno być za długie. Lepiej zakończyć dwa zdania za wcześnie niż dwa zdania za późno.

Zakończenie prowadzi do wielkiej idei twojego kazania (poprzedza wyartykułowanie tej idei w przypadku kazania indukcyjnego). Kazanie płynnie i naturalnie przechodzi do wielkiej idei, która następuje po nim. Wielka idea to nic innego jak temat kazania, zasada, którą starasz się komunikować. Poszczególne elementy składają się na całość i tworzą centralne przesłanie kazania. Generalnie chodzi o to, by zostawić w umysłach słuchaczy coś, co będą pamiętali, prawdę, która chwyci ich za serce. Całe kazanie jest jak rusztowanie, na którym wspiera się jego główne przesłanie - czyli owa wielka idea. Nie może ona być zbyt szeroka i zbyt abstrakcyjna. Powinna mieć wydźwięk osobisty i być sformułowana tak, że wchodzi ci pod skórę i zostaje z tobą na etapie przygotowywania kazania, a później z twoimi słuchaczami na etapie jego wygłaszania. Wielka idea jest osadzona w realiach życia i ma praktyczny wymiar. Na przykład jedno z zasłyszanych przeze mnie kazań na temat nadziei kończyło się następującą wielką ideą: „Nadzieja ma dwie córki: złość i odwagę. Złość patrzy jak się rzeczy mają a odwaga próbuje je zmienić”.

Na koniec warto odnieść się do ruchu ciała. Gesty takie jak ruch ręką, wyraz twarzy, przemieszczenie się w inne miejsce, zwrócenie wzroku na inną część słuchaczy na sali może w bardzo oczywisty i klarowny sposób sygnalizować podział w kazaniu i kolejny punkt twojej wypowiedzi.

Jeżeli za kazalnica jest mgiełka to w ławce będzie mgła. Dąż do przejrzystości w swoich kazaniach. W kaznodziejstwie ważne jest nie tylko *co masz ludziom do zakomunikowania, ale i sposób, w jaki to uczynisz.*